

# Opiekują się Szpitalem Jerozolimskim od dziesięciu lat

**MALBORK.** Są jak trzej muszkietierowie: jeden za wszystkich, wszyscy za... Szpital Jerozolimski. To dzięki nim, niemieckim pasjonatom i przyjaciółom zabytków, w ostatniej chwili udało się uratować budowlę, która lada dzień mogła zginąć na naszych oczach. Trudno uwierzyć, że o wszystkim zdecydował przypadek, bo trzech Niemców jeszcze 10 lat temu nie wiedziało o swoim istnieniu.

Stowarzyszenie Szpitala Jerozolimskiego obchodzi właśnie 10-lecie swego istnienia. Od początku związane jest z popadającym w ruinę zabytkiem, który gasł z dnia na dzień.

Dr Klaus Hemprich, pasjonat historii i dawnej architektury, dowiedział się o zabytkowej budowlę w grodzie nad Nogatem przez przypadek.

- Przeczytałem w jednej z nie-



Otwarcie ekspozycji połączone z 10-leciem istnienia Stowarzyszenia Szpitala Jerozolimskiego zgromadziło wielu gości, większość z Malborka.

mieckich gazet tekst ze zdjęciem zatytułowany: „Kto chce uratować Szpital Jerozolimski w Malborku?”. Zainteresowałem się tą sprawą. Poprzez redakcję dziennika dotarłem do Edwina Eggerta, który wcześniej sam próbował zbierać pieniądze na ratunek dla historycznego budynku - opowiada dr Hemprich, który był pierwszym ochotnikiem po apelu swojego rodaka.

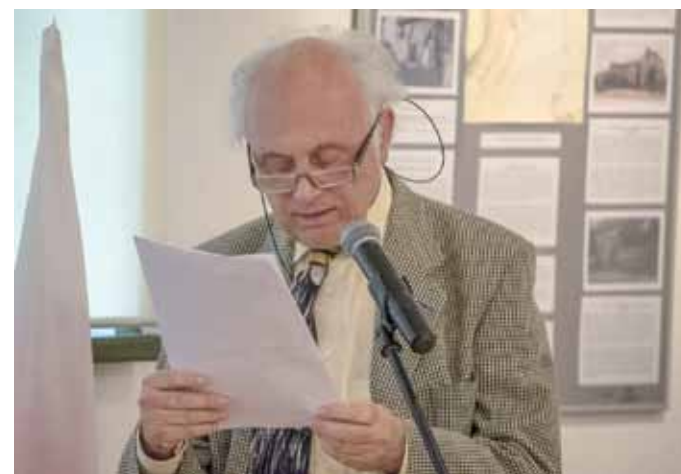
Edwin Eggert, były malborski, nie mógł nie widzieć wieloletnich zaniedbań. Eggert miał 19 lat, gdy z rodzinnego domu wyruszył na wojnę. Już nigdy nie było mu dane wrócić na dzisiejszą ul. Żeromskiego, gdzie jego rodzina miała sklep kolonialny oraz wytwórnictwo wódek i likierów. Notabene, tutejsza Gdańska Goldwasser do dzisiaj jest produkowana według przedwojennej receptury. Tyle, że po drugiej stronie granicy.

- Dzisiaj w tej firmie pracuje już trzecia generacja mojej rodziny. Obecnie prowadzi ją wnuczka mojego brata. Przed wojną ojciec wysłał swoje produkty do Monachium - opowiadał parę lat temu inicjator odbudowy Szpitala Jerozolimskiego.

W sercu Eggerta przetrwał kawałek Malborka, który gnał go do „kraju lat dziecinnych”...

- Pierwszy raz odwiedziłem te strony w 1965 roku. Przyjechałem na groby mojego ojca i dziadka, którzy spoczywali na cmentarzu, tuż za Szpitalem Jerozolimskim (dzisiaj nekropolii już nie ma, została zlikwidowana - przyp. red.). Już wtedy zabytkowy obiekt zwrócił moją uwagę - opowiada dawny malborski.

Zresztą, pamiętał tę charakterystyczną budowlę z dzieciństwa. - W latach 70. minionego wieku, podobnie jak przed wojną, znów mieszkali tu starsi ludzie - przypomina sobie. - Wiele lat później dowiedziałem się, że ktoś chciał tu zrobić restaurację i dyskotekę.



Dr Klaus Hemprich wygłasza swój krótki wykład podczas oficjalnego otwarcia wystawy w Szpitalu Jerozolimskim.



Edwin Eggert wspominał, jak rozpoczęła się jego walka o ratowanie zabytkowej malborskiej budowli.

Dyskotekę na cmentarzu?

Każda kolejna wizyta nie dawała mu spokoju, bo zabytek niszczał.

- Zaczęłem pisać listy do ważnych osób: niemieckich polityków i bardzo bogatych ludzi. Nie dostałem jednak ani jednej odpowiedzi - przyznaje Eggert.

Wtedy zdecydował, że skorzysta z pomocy mediów. Tak powstał tekst, który stał się przyczynkiem do akcji ratunkowej. Po dr. Hemprichu do Eggerta za-

dzwoił inny pasjonat obiektów z odległej przeszłości.

- Dr Hans Kaltenecker jest historykiem, obecnie mieszka w Paryżu, jego żona jest historykiem sztuki. Wcześniej był m.in. ministerialnym radcą w rządzie niemieckim. Usłyszałem w słuchawce: „Panie Eggert, sam pan tego nie robi. Musimy założyć stowarzyszenie, dzięki któremu będziemy pozyskiwać środki” - relacjonuje pan Edwin.

- Rzeczywiście, założyliśmy

Stowarzyszenie Wspierania Szpitala Jerozolimskiego Zakonu Niemieckiego w Malborku. Na liście założycieli podpisało się 12 osób. Byliśmy więc jak 12 apostołów do ratowania tego cennego zabytku - mówi dr Hemprich.

Dla Szpitala Jerozolimskiego nieocenione okazały się zawodowe kontakty dr. Kalteneckera. Organizacja entuzjastów otrzymała pierwsze pieniądze od niemieckiego rządu, który uwierzył, że trzeba zadbać o malborską perelkę.

- Potem zaczęliśmy pisać wnioski o dotację na budowę i składać je do funduszy unijnych - opowiada Hemprich.

W ten sposób, dzięki bliskiej współpracy z władzami miasta, udało się odbudować to, co wydawało się już nie do odbudowania.

- Patrząc na wystawę i sam budynek, można dostrzec, co dzięki inicjatywie własnej, poświęceniu i wytrwałości, a pewnie również i

cierpliwości można osiągnąć. Jest to efekt zaangażowania członków stowarzyszenia - mówi obecny na otwarciu wystawy w Szpitalu Jerozolimskim konsul Niemiec Gerd Fensterseifer. - Bez wsparcia władz miasta sukces byłby nie do pomyślenia. Cieszę się również, że Republika Federalna Niemiec była w stanie wnieść duży wkład w odrestaurowanie tego budynku.

- Spotkaliśmy się ze szczególną okazją: wspaniałego jubileuszu Stowarzyszenia Szpitala Jerozolimskiego oraz wystawy prezentującej rys historyczny. Ale ważna jest też przyszłość, bo wkrótce zaczniemy jeden z ważniejszych etapów. Idąc w ślad za wysiłkiem przyjaciół z Niemiec i Polski, którzy podjęli trud renowacji tego miejsca, tak i samorząd pozyskał środki z Unii Europejskiej, by dokończyć prace - mówi Maciej Rusek, wiceburmistrz Malborka.

Projekt, który pochłonie łącznie prawie 2 mln zł, to pomysł na stworzenie pierwszego w regionie inkubatora kultury.

- Ramy opierają się na kulturze, bo to ona nas tu gromadzi. Będą tu, w przestrzeni kultury, mogły pracować najróżniejsze grupy osób. Stąd pomysł na inkubator, bo naprawdę nielato jest zdobyć pieniądze tylko na renowację, nawet zabytku tej klasy - tłumaczył Maciej Rusek.

- Szczególnie cieszymy się z faktu, że ta wystawa odbywa się w momencie, kiedy stary budynek szpitala jest całkowicie odrestaurowany od zewnątrz - cieszył się dr Hemprich. - Jesienią ubiegłego roku zakończyliśmy prace restauracyjne na fasadach zewnętrznych dzięki środkom finansowym rządu niemieckiego i stowarzyszenia. Teraz, ku naszej radości, Szpital



Wernisaż uświetnił swym występem Zespół Instrumentalny Muzyki Dawnej Pomezania.

Jeruzolimski pokazuje znowu świetność dawnej architektury ubiegłych wieków z wyleczonymi ranami, które wyrządził czas.

Jak mówił Klaus Hemprich, było to możliwe tylko dzięki dobrej współpracy pomiędzy samorządem i stowarzyszeniem, dzięki architektom, konserwatorom zabytków i firmom budowlanym, szczególnie firmie Osuchowski Babik, która wykonała wspaniałą pracę zgodną z przepisami dotyczącymi odbudowy zabytków.

- Cieszymy się, że również miasto Malbork znalazło źródło finansowania, dzięki któremu do połowy przyszłego roku nastąpi odbudowa wnętrza na pierwszym piętrze i poddaszu - podsumował dr Hemprich.

Anna Szade



Dr Hemprich od lat dokumentuje wszystko, co jest związane ze Szpitalem Jerozolimskim.

Zdjęcia: Szymon Sułkowski

REKLAMA

## Oblężenie Malborka

coroczna impreza na zamku w Malborku  
w dniach 18-21.07.2013 r.

**Specjalne strony tematyczne w Dzienniku Pomorza (nakład 22 tys.)  
a w nich: - opis historyczny - kalendarz obchodów, plan parkingów**

CZEKAMY NA TWOJĄ REKLAMĘ NIE ZWLEKAJ DZWOŃ 55/272 07 01  
e-mail: [gazeta.malborska@wpomorskie.pl](mailto:gazeta.malborska@wpomorskie.pl)  
lub PRZYJDŹ DO REDAKCJI, ul. Sikorskiego 13 II p.